WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

# KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 10/22 Lipca № 56. Rok 1860.

# INSTRUKCYA

co do dostawy płodów
GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO I PRZEMYSŁU NA WYSTAWĘ
urządzoną
PRZEZ CESARSKIE WOLNE TOWARZYSTWO EKONOMICZNE,
*w St. Petersburgu, w 1860 roku.*

(Dokończenie.)

### 7. Machiny, narzędzia i apparaty.

§ 118. Pragnący przedstawić na wystawę znacznych rozmiarow *machiny, narzędzia* lub *apparaty*, obowiązani są nadesłać poprzednio do Głównego Komitetu wystawy ich opis, nie późniéj jak 1-go czerwca 1860 r.

§ 119. Na wystawę przyjmują się machiny ruskie i cudzoziemskie, narzędzia i apparaty: do konkurencyi zaś o nagrody pieniężne przyjmują się tylko wyrobione w Rossyi, gdy tymczasem zrobione za granicą, będą wynagradzane w razie zasługi, medalami i listami pochwalnemi. Fabrykanci i właściciele fabryk mogą przedstawiać machiny wprost od siebie, lub poruczyć ich przedstawienie innym osobom, lecz w takim razie należy objaśnić, w jakiéj fabryce wyrobiono machinę i do kogo należy.

§ 120. Machiny, narzędzia i apparaty, powinny być dostawione na wystawę dobrze upakowane, aby przy przewożeniu ich nie mogły być uszkodzone ani wewnętrzne ani zewnętrzne ich części.

§ 121. W notatce objaśniającéj wskazać: 1) nazwę i użycie machiny, apparatu lub narzędzia; 2) ciężkość ich i wielkość; 3) nazwisko wynalazcy lub ulepszyciela; 4) jaka siła potrzebna dla wprawienia w ruch machiny; 5) jak dalece jest pożyteczne działanie machiny; 6) jakie w ogóle machina lub narzędzie ma pierwszeństwo przed innemi podobnemi; 7) ile kosztuje rocznie utrzymanie i naprawa machiny.

§ 122. Ponieważ dla małych gospodarstw naszego kraju mogą być nader pożyteczne narzędzia i apparaty nie wielkiego rozmiaru, jednokonne i ręczne, przeto na nie będzie zwrócona szczególna uwaga, jeśli z prostotą kanstrukcyi i trwałością łączyć będą także taniość.

§ 123. Dobrzeby było, aby inne większe i mniejsze a rozmaite machiny i narzędzia rolnicze, odpowiadały w zupełności potrzebie rzeczywistéj. Dla przykładu przytoczone tu są niektóre z wskazaniem warunków, których osiągnięcie byłoby nader upragnione.

1) Aby *żniwiarka* wielkiego rodzaju, mogła zżynać na dowolnéj wysokości wszelkiego rodzaju zboże dojrzałe, nie targać łodyg, nie wymłacać ziarna, kłaść zżęte zboże kłosami na jedną stronę w regularnych rzędach lub garściach, działaniem saméj machiny albo też z pomocą oddzielnego robotnika, przyczém przez biegłych będą ocenione porównawcze dogodności jednego i drugiego sposobu. Machina powinna działać swobodnie, przy zwykłych nie głębokich bruzdach, rozdzielających zagony, oraz na pulchnym dobrze uprawnym gruncie, nieco grzązkim i suchym. Upragnioném jest także, aby pewne nachylenie powierzchni pola nie utrudniało działania machiny; zepsute części mechanizmu powinny się dać łatwo zmieniać przy saméj robocie, częściami zapasowemi.

2) Machina, przeznaczona właściwie *do koszenia traw*, powinna ciąć bez trudności trawę soczystą i gęstą, na łąkach sztucznych, o ile można najbliżéj ziemi.

3) *Pług jednokonny*, mający zastąpić sochę, przedewszystkiém w gospodarstwach małych powinien być prosty, trwały i kosztować około 10 rs. lub mało więcéj. Największą głębokością skiby będzie się uważać trzy werszki, a szerokością normalną 4 do 5 werszków.

4) *Apparat do suszenia zboża w ziarnie* nie powinien niszczyć siły kiełkowania ziarna, zostawiając zupełną możność kierowania temperaturą i ustanowienia jéj. Powinien on z bezpieczeństwem od ognia łączyć możebną oszczędność opału: drzewa, torfu lub węgla. Apparatom przenośnym dane będzie pierwszeństwo.

5) *Machina do karczowania pniów* powinna być dogodną do przewożenia, wymagać jak najmniejszego obrębywania i obłamywania korzeni i karczować także pnie nieprzegniłe.

### Przepisy co do niektórych przedmiotów w szczególności.

Komitet Główny, pragnąc, aby urządzona wystawa służyła nie tylko za środek do rozszerzenia ciekawych wiadomości o spółczesnym stanie rolnictwa krajowego i przemysłu, i do zbliżenia producentów różnych gałęzi bogactwa narodowego między sobą, ale dążąc o ile można najbardziéj do ustalenia pożytecznego wpływu tego przedsięwzięcia i wyciągnięcia z niego rezultatów, które mogłyby wejść w użycie produkcyi narodowéj i być przez nią przyswojone, ku pożytkowi ogólnemu, zamierza zjednoczyć na téj wystawie w wielkiéj ilości okazy niektórych ważniejszych produktów, z różnych miejscowości naszéj obszernéj ojczyzny i przygotować bogaty materyał do badań, określenia przymiotów i ważności tych produktów, oraz do wskazania odznaczających je cech, środków przyczyniających się do tańszego ich wydobywania i obrabiania, oraz samego zbytu.

Produkta te są następujące:

1) *Żyto i pszenica.* Pomimo, iż zboża te są u nas powszechnie znane, zasoby żywnościowe, jakie posiadają, nie zostały dotąd zbadane w takim stopniu, na jaki przedmiot ten zasługuje. Oznaczenie ilości glutenu, krochmalu i t. d., znajdującego się w ziarnach żyta i pszenicy, uprawianych w oddalonych i różnych od siebie miejscowościach, na gruntach piaszczystych, gliniastych lub czarnoziemnych, wzbogaci nas nowemi danemi, z których nie omieszkają skorzystać właściciele tak młynów jak i gorzelni, oraz producenci krochmalu, gummy arabskiéj i t. d.

2) *Rodzaje drzew* przedstawiają także, ze względu na odmienność klimatu, gruntu i innych okoliczności, rozmaite własności i układ, niedostatecznie dotąd u nas oznaczone. Obok tego, należyte zbadanie naszych drzew i krzewów, pod względem technicznym, chemicznym, farbiarskim, garbarskim, i t. p., podług okazów na wystawę nadesłanych, może przyczynić się do większego ich użycia i odbytu.

3) *Skóry i sadła* rozmaitych zwierząt domowych. Rasa zwierzęcia, karm jakiego potrzebuje i pielęgnowanie jego mają wiel-

ki wpływ na formacyę kości, mięsa, sadła, skóry i sierści. Sposób otrzymywania sadła i zdejmowania skóry, stanowią także o cenie tych produktów, których części składowe wpływają na dobroć tychże przedmiotów, a których produkcya i odbyt są szczególniéj ważne dla niektórych guberni.

4) *Węgiel kamienny i brunatny, antracyt i torf*, jako obfity materyał opałowy, stanowią nowe i należycie dotąd niezbadane źródła, zdolne zadość uczynić najważniejszym potrzebom obecnego przemysłu. Tak rząd, jak towarzystwa przemysłowe i osoby prywatne, zwracają szczególną uwagę na tę produkta, których eksploatacya i zastosowanie powinny dojść wkrótce do ogromnych rozmiarów. Zbadanie przeto tych przedmiotów, znajdujących się w rozmaitych okolicach, z wykazaniem tych z pomiędzy nich, które własnościami swemi przewyższają inne, będzie wielką dla przemysłu przysługą.

Wykazawszy znaczenie projektowanych badań i pożytek z nich dla przemysłu ojczystego, Komitet Główny ma nadzieję, że wszyscy gospodarze i przemysłowcy, chcący przyczynić się do osiągnięcia zamierzonego celu, nie odmówią udziału w sprawie dla ogółu pożytecznéj i nadeślą okazy pomienionych przedmiotów, z dołączeniem wedle możności szczegółów, o których mowa w instrukcyi.

Za zgodność: Członek Komitetu, Zarządzający Wystawą,

*P. Storch.*

---

# Główne warunki życia roślinnego.

(Ciąg dalszy).

Materye mineralne znajdują się w każdéj roślinie, we wszystkich jéj częściach, rozdzielone w rozmaitym stosunku, według doświadczeń Nortona:

W słomie 7%, w liściach 11%, w plewach 16%, w łupinach 7%, w ziarnach 2%.

Stosunki te, średnio wzięte, mogą się zmieniać wedle okoliczności; lecz jakie są tego powody—jakie w tém cele przyrodzenia? nie możemy oznaczyć. Zdaje się, iż zasady alkaliczne mogą się zastępować wedle natury gruntu, na jakim roślina żyje, a przynajmniéj tak wnioskować dozwalają analizy sosny, przez Saussura podane.

Niezaprzeczonym jest faktem, że każda roślina zawiera popioły; materye więc mineralne są konieczną częścią składową ich istoty, muszą mieć w życiu rośliny ważne przeznaczenie; niepodobna bowiem przypuszczać, ażeby przyrodzenie bez celu wprowadzało je do składu istoty organicznéj.

Rzeczywiście, doświadczenia Wiegmana i Polstorfa przekonały, że materye mineralne są konieczne. Oni zasiewali ziarnka rzeżuchy ogrodowéj w tygielku z platyny, napełnionym cienkim drucikiem platynowym, który był zwilgocony wodą destylowaną. Tygielek pokryli dzwonem szklannym, szczelnie się zamykającym i umieścili w nim sztuczną atmosferę, złożoną z 21 części tlenu, 78 azotu i 1 kwasu węglanego. Przez otwór dzwonu, zatykany korkiem szczelnie przystającym, za pomocą długiéj pipetki dostarczano wody, któréj roślinki bardzo mało potrzebowały, ponieważ jéj para pod dzwonem pozostawała. Co 8 dni powietrze za pomocą gazometru odświeżano. Po 26 dniach wegetacyi, roślinki zwiędły, rosnąć przestały, a po spaleniu ich znaleziono taką samą ilość popiołów jaka była w ziarnach, to jest 25 gram.

Doświadczenie to pokazuje, iż bez obecności materyi mineralnych roślinka wzrastać nie może, o tyle się tylko wykształca, o ile materya mineralna w ziarnie zawarta, wystarczyć może do utworzenia się jéj organów. Nadto jeszcze daje dowód, że rośliny nie mają władzy tworzenia materyi mineralnych; co jakkolwiek jest błędem trudnym do przepuszczenia, czas niejaki przez niektórych chemików i rolników było uznawaném. Znakomity Bergman, opierając się na doświadczeniu błędnie wykonaném, był przekonania, iż woda na ziemię zamienić się może.

Nie ma więc wątpliwości, że materye mineralne są konieczne w wegetacyi, lecz czy każdy pierwiastek popiołu jest koniecznym w jéj biegu?

Na to odpowiadają doświadczenia Księcia Salm-Horstmar, który zasiewał owies w gruntach sztucznych w ten sposób złożonych, iż zawierały pierwiastki jego popiołów bez jednego.

Na gruncie bez krzemionki roślinka była blada i leżąca; bez wapna obumarła w drugim liściu; bez potażu lub sody doszła zaledwie dwóch cali wysokości; bez kwasu fosfornego była bardzo wątłą, lecz normalnie wykształconą i stała prosto; bez kwasu siarczanego była jeszcze słabszą, nie wydała owocu, lecz stała prosto i wykształcała się normalnie; bez magnezyi nie miała właściwéj mocy i mało wydała kwiatów; lecz przy pomięszaniu wszystkich pierwiastków, które znajdujemy w popiołach, owies rozwinął się i bujnie wzrastał, pomimo braku materyi organicznéj. Jeszcze dokładniéj przedmiot ten zbadał Boussingault, szczególniéj ze względu na wpływ fosforanów i związków azotowych.

Wszystkie więc materye mineralne, w popiołach roślin zawarte, mają równe w życiu rośliny znaczenie; jeżeli jednego z nich brakuje, chociaż nawet w bardzo maléj ilości jest potrzebnym, roślina nie może żyć normalnie. To tłómaczy, dla czego niektóre grunta mogą się okazywać nieżyznemi, zarazem ostrzega rolnika, ile ważném może być dla niego poznanie składu ziemi ornéj; nakoniec, podaje mu środki podniesienia żyzności ziemi, jeżeli nie ma dostateczn6éj ilości gnoju, który widoczna, że wszystkim potrzebom roślin zadosyć uczynić może.

W uwagach dotąd przytoczonych poznaliśmy, że rośliny do wykształcenia swego potrzebują kwasu węglanego, wody, amoniaku lub kwasu saletrzanego, z których wyrabiają część spalną; obok nich wymagają koniecznie materyi mineralnych; z kolei więc rzeczy wypada objaśnić, jakim sposobem jedne i drugie dostają się do organizmu roślinnego. Wiadomo że roślina złożona jest z korzeni zanurzonych w ziemi i z łodyg i liści, rozpościerających się w powietrzu. Wskazać więc potrzeba, jakie są funkcye korzeni, a jakie liści, i czy te ostatnie mogą z atmosfery pobierać pokarmy.

Saussure starał się okazać, że rośliny pobierają kwas węglany z atmosfery przez liście i popierał to doświadczeniem, w następujący sposób wykonaném: Umieścił roślinę korzonkami w wodzie i przykrył ją dzwonem, pod który puszczał kwas węglany; po pewnym przeciągu czasu zauważał, iż część kwasu węglanego zużytą została; doświadczenie to jednak nie jest ścisłe, albowiem kwas węglany mógł się rozpuszczać w wodzie i następnie drogą rozcieku przechodzić przez korzenie do rośliny.

Doświadczenia Boussingaulta daleko więcéj popierają absorbcyą kwasu węglanego przez liście. Umieściwszy bowiem gałązkę szczepu winnego, w balonie objętości 15 litrów, i prowadząc strumień powietrza zawierającego 0,0045 grm. kwasu węglanego, po przejściu przez naczynie, znalazł tylko 0,002; powietrze więc przepływając przestrzeń, w któréj żyła gałązka, straciło połowę swego kwasu węglanego.

Doświadczenie to zdawało się dostatecznie popierać, iż węgiel roślinie zostaje dostarczanym w postaci kwasu węglanego z atmosfery, przez liście. Lecz w roku 1859 sam Boussingault przyznał, iż w doświadczeniu jego powietrze pod dzwonem nie było dokładnie oddzielone od gruntu, w którym szczep wegetował, przeto kwas węglany mógł być zagęszczany przez ziemię, a tém samém i ilość jego musiała się zmniejszać w powietrzu użytém. Nie ma więc doświadczeń, któreby pobieranie kwasu węglanego przez liście potwierdzały.

Wiadomo, iż na liściu tworzy się warstewka materyi żywicowatéj lub woskowatéj, tak, iż tylko przestrzenie między komórkowe i otworki w naskórku (słoma) mają zetknięcie z powietrzem; przez te więc tylko miejsca wciąganie kwasu węglanego mogłoby się odbywać; tymczasem wiemy, iż w miejscach tych paruje woda, a które to parowanie jest zbyt wielkie, ażeby dozwolić mogło tym małym otworkom jednocześnie absorbować kwas węglany, a tém bardziéj amoniak, w tak małéj ilości rozproszony w powietrzu.

[illegible] więc wszystkich pokarmów, tak organicznych, jakotoż i mineralnych, zdaje się, iż się odbywa tylko za pomocą korzeni, a mianowicie pewnego rodzaju przyrządu wsyssającego, stanowiącego wązką opaskę na końcu każdego korzonka.

Przejście tych materyj jest skutkiem procesu fizycznego, endosmozą zwanego, który polega na tém, iże rozcieki różnych ciężkości gatunkowych, jeżeli oddzielone są przez błonę zwierzęcą lub roślinną (przez cienką warstwę glinki i t. p.) przesiąkają w ten sposób, iż rozciek rzadszy przechodzi do gęstszego, a wiadomo, iż każda roślina wyziewa z siebie ciągle znaczne ilości wody, soki przeto zawarte w roślinie są mocno skoncentrowane, gdy tymczasem ziemia, otrzymując coraz nowe zasoby wody rozpuszczającéj w sobie małe ilości pokarmów roślinnych, zawiera roztwory daleko rzadsze, które jako oddzielone tylko błoną od soków gęstszych w roślinie zawartych, do nich przesiąkają. Znając to prawo, można objaśnić, dla czego, jeżeli dodamy do gruntów w nadmiarze materyj mineralnych rozpuszczalnych, rośliny wzrastać nie mogą.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

---

# O gorzelnictwie w Królestwie Polskiém.

II. Pan K. M. obywatel z pod miasta Stanisławowa, nadesłał artykuł: *Jeszcze o zmniejszeniu wyrobu okowity*, przytoczymy tu ze słów jego ustęp, aby pokazać jak się dobrze zapatruje na tak proponowane ograniczenia.

«W Nr. 81 Korrespondenta Rolniczego, pan Swienczyc z pod m. Kobieli, pisze on, projektuje zmniejszenie liczby gorzelni do 1000, aby tym sposobem podnieść cenę okowity, utrzymując, że ilość ta dostarczy pomienionego wyrobu na potrzebę kraju. Szkoda tylko, że nie zmniejszył jeszcze liczby gorzelni np. do 600, ponieważ i te wyrobiłyby dostateczną ilość okowity. Lecz w cóżby się wtedy obróciły gospodarstwa, które głównie wywarem muszą w zimie karmić swój inwentarz? Nadto, gdyby zmniejszyć liczbę gorzelni do 1000, to właściciele lub dzierżawcy tak uprzywilejowanych zakładów, do których zapewne i pan Swienczyc życzyłby sobie z całego serca należéć, porobiliby wkrótce wielkie majątki kosztem ogółu, bo wówczas musielibyśmy płacić uprzywilejowanym przynajmniéj po rublu za garniec okowity, a kartofle nasze sprzedawać im może po kopiejek 30 za korzec. Gorzelnia więc wyrabiająca 12,000 garncy okowity, przyniosłaby w takim razie do 60,000 złp. czystego dochodu rocznego, a na który to dochód dla owych uprzywilejowanych posiadaczy tysiąca gorzelni, składaćby się musiał cały ogół innych gospodarzy. Daléj, gorzelnie takie utrzymałyby się tylko w majątkach większych, a więc zamożniejsi obywatele, bogaciliby się jeszcze bardziéj, a ubożsi, corazby więcéj upadali. Potrzeba też aby p. S. równie jak każdy proponujący w ten sposób zmniejszenie liczby gorzelni (jeżeli rzeczywiście mają na celu dobro ogółu) zapewnili nas, iż chociaż mają obecnie gorzelnie, to je pierwsi zwiną; w przeciwnym bowiem razie, posądzićby ich można o przebiegły egoizm w rachubach dla samego siebie.«

«Lecz nadewszystko osobliwszy jest projekt p. S. jak przyjść do zmniejszenia liczby gorzelni: *Kto nie zapłaci dwóch rat podatku gorzelnianego—powiada p. S—zamknąć mu na zawsze gorzelnię*. Ale któż dla przyjemności nie płaci podatków? Czy to mało okoliczności wpłynąć może, że obywatel jest czasowo niewypłacalnym? Jakże więc można człowieka, którego nawiedziła niepomyślność lub nieszczęście, wyzuwać z jego własności choć w części i pragnąć nawet zysków z jego upadku? Kto tak myśli, dodaje pan K. M., niechże przynajmniéj z tém się nie wydaje. Jakżeż to bowiem jest wielu, co ani pracy, ani poświęcenia dla kraju nie szczędzili, a skutkiem zbiegu okoliczności rozmaitych, pozbawieni są odpowiednich funduszów! Godziż się więc na ich zgubę stanowić prawo, które jak sam p. S. powiada, równa się mieczowi na włosku nad karkiem ich zawieszonemu. Godziż się szczęśliwemu przemysłowcowi wymagać ustaw, któreby jemu tylko z krzywdą drugich dogodne były?«

«Co do mnie, mówi daléj p. K. M., sądzę iż dla zmniejszenia wyrobu okowity, a ztąd podwyższenia jéj ceny, odpowiednio wartości produktów i nakładów, lepiéj byłoby w pewnym danym czasie i stosownie do okoliczności zmniejszyć liczbę zacierów z 300 na 168, to jest o piątą część, co łatwo da się uskutecznić, zaczynając fabrykacyę okowity od 27 listopada, a kończąc ją z dniem 1 maja, nie robiąc zacierów w niedziele i święta, o ile co dwa dni po sobie idące przypadać nie będą. Tym sposobem i karm dla inwentarza miéć będziemy i zmniejszymy o $^1/_5$ wyrób okowity bez krzywdy drugich.«

Sposób podany przez p. K. M., aby zmniejszyć wyrób okowity, gdyby gorzelnictwo i produkcya wielka spirytusu była zupełnie złą, byłby bez porównania praktyczniejszym od wielu innych, gdyby już nie było możności zużycia téj ilości okowity jaką kraj produkuje, tylko na samo rozpojenie chłopów; ale my niżéj podamy inny projekt, przy którego zastosowaniu ograniczenie ilości nie byłoby potrzebném.

III. W artykule: *Gorzelnie, okowita i kartofle*, podpisanym przez p. St. Chodkiewicza, dzierżawcę z ordynacyi Zamoyskiéj, znajdujemy nie jedno słowo prawdziwego zapatrywania się na przedmiot. Utrzymuje on, że przez gorzelnictwo:

1) przedajemy w miejscu produkta swoje;
2) przedajemy drzewo opałowe;
3) zyskujemy na odstawie, gdyż w miejscu pięciu korcy produktu, częstokroć w daleką drogę odstawianego, zabieramy w okowicie przeszło 30 korcy na furę od razu;
4) powiększamy ilość, a nawet jakość nawozu przez wywar;
5) mamy sposobność snadniejszego wypasu bydła;
6) podajemy możność zarobkowania wielu osobom;
7) podajemy środki utrzymania wielu rozmaitym fabrykantom, majstrom, którzy naszemi produktami żyjąc, płacą za nie;
8) przyczyniamy się do utrzymania młynów.

Daléj p. Ch. mówi, że gorzelnie wspierają rolnictwo, gdyż tylko w połączeniu z niemi są korzystnemi, a cena okowity w prostym stosunku zależy od ceny produktów surowych.

IV. Jakiś podpisujący się «Hreczkosiej z pod Sopockiń,« w powiecie Augustowskim, w artykule *Gorzelnia i okowita*, proponuje: iżby Rząd nie pozwalał, aby w dobrach gdzie gorzelnia od lat 3ch była nieczynna, albo gdzie nie była dotąd jeszcze, aby na nowo zaprowadzoną została. Zaprzeczającym mi tego zdania odpowiem, mówi p. Hreczkosiej, że gdy dotąd ich gospodarstwa obeszły się bez gorzelni, to i nadal obejdą się bez straty. Co do nas, to odpowiadamy p. h., że wcale ze złych zasad wychodzi, bo jakkolwiek jeżeli gdzie nie była gorzelnia dotąd zaprowadzoną, to niekoniecznie to ztąd pochodzić może, że tam niepotrzebnąby już na zawsze była, ale dla tego, że tam w téj wiosce nie było albo kapitału, albo znajomości rzeczy i ducha spekulacyjnego w właścicielu, lub jakie inne przeszkody, po których usunięciu już nie stają na przeszkodzie do zaprowadzenia gorzelni, ztąd też i żadne ograniczenie nie powinno tu *à priori* już rąk nikomu zwięzywać, w działaniu według własnych potrzeb, pojęcia rzeczy i wyrachowania.

A z drugiéj znowu strony, czyż w dobrach tych, gdzie dotąd znajdują się gorzelnie, wszystkie są z potrzeby zaprowadzone tylko? o tém znowu wątpiemy bardzo, są bowiem i takie zapewnie, które założono dla tego, że je ktoś założył i jemu się dobrze powodziło na nich. Na cóż więc takie nienaturalne gorzelnie utrzymywać przywilejem, ze szkodą dla drugich.

Daléj p. h. proponuje, aby wszystkim posiadaczom gorzelni wzbronić wyrobu piwa i porteru! Nie zastanawiamy się nad taką propozycyą, lecz przytaczamy ją tylko dla tego, aby pokazać, jak jest śliska droga tych wzbronień i wiązań rąk przemysłowi. Kto wejdzie raz na ten tór, już mu z niego zejść łatwo niepodobna, więc sztukuje się jak może na wszystkie strony ograniczeniami i wzbronieniami, które na szczęście nasze, że jeszcze nie zostawszy przyjęte i w życiu zastosowane, pozostają tylko jako pomniki niedorzeczności i niezdrowego sądu o rzeczach.

V. P. Kazimierz Pruski radzi, aby pijaństwo zmniejszyć, żeby Rząd wziął na siebie cały zakup okowity i jéj składy pourządzał po miasteczkach, i żeby cenę stałą urządził i okowity i wódki.

Na odpowiedź możemy przytoczyć, że nawet w państwach najlepiéj administracyjnie urządzonych, jak Prussach lub Francyi, sposób takowy byłby bardzo nie tylko niedogodny, ale i nawet szkodliwy też dla samego Rządu, jak i mieszkańców tego kraju. I nie długo obiedwie strony wyrzekałyby na niego bardzo. System takowych rządowych odkupów istniał nieraz już dawniéj, ale dziś za niekorzystny powszechnie uznany i potępiony słusznie został.

Na cóż więc proponować takie rzeczy, których złe strony przewyższają o wiele wszelkie dobre, jakieby one one przynieść mogły? na cóż żądać, aby się wszystkiém musiała zajmować władza, która tyle ma już innych zatrudnień, że nie wiem, czyby nawet mogła dostatecznie gdyby i chciała, odpowiedzieć temu szynkarstwu, na tak rozległą skalę mającemu się prowadzić, a wymagającemu utworzenia całych chmar nowych urzędników, co nie wiem, w jakiby sposób mogło być dla kraju pożyteczném, bo autor nie objaśnił nas o tém.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

---

# WIADOMOŚCI HANDLOWE.

### ZBOŻE.

*Gdańsk 14 lipca* Po ciągłych ulewnych deszczach mieliśmy kilka dni pięknéj pogody, które pozwoliły uratować sprzęt siana i rzepiu. Dziś znowu na deszcz się zbiera.

Pod wpływem lepszéj pogody, targi angielskie ostygły a nawet ceny pszenicy o 1 do 2 szyl. na kwarterze się cofnęły. Wszakże pszenice na mocnych gruntach stoją słabo, a na lżejszych mizernie. Stagnacya więc nie leży ani w widokach świetnego zbioru, ani w obfitéj rezerwie śpichrzowéj, lecz tylko jest wypływem moralnego wrażenia, przez pogodę lepszą wywołanego.

We Francyi również odetchnięto z popłochu stracenia całego zbioru i targi zapadły w nieczynność, a z cen wysokich, w rozpaczliwéj chwili ustalonych, jeden do dwóch franków na hektolitrze stracono.

Na naszéj giełdzie ruch był większy i lepsza ochota do kupna okazywała się, ale z najwyższego punktu ceny o pełnych 40 guldenów na łaszcie cofnęły się. Dziś jedak z téj straty przy ożywionych tranzakcyach 10 guld. odzyskano.

Żyto bez odbytu nawet po zniżonych cenach.

Rzepak ma dobry odbyt, lubo po uciśnionych notowaniach.

W ciągu tygodnia sprzedano na naszéj giełdzie łasztów pszenicy 1280, żyta 200, jęczmienia 90, owsa 15, rzepaku 145, grochu 170.

| płacono za łaszt | wagi hol. | | | | guld. prus. | | | wagi polskiéj | | korzec warszawski złp. | gr. | złp. | gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy | od | 126 | do | $13^{0}/_{1}$ | 500 | do | 530 | 237 | 246 | 39 | 28 | 42 | 14 |
| » | — | 131 | — | 132 | $542\frac{1}{2}$ | — | 580 | 247 | 249 | 43 | 20 | 48 | 24 |
| « | — | $13^{3}/_{4}$ | — | 135 | 570 | — | 610 | 251 | 254 | 47 | 28 | 49 | — |
| Żyta pols. | — | — | — | 125 | 310 | — | 324 | — | 235 | 26 | 21 | 28 | — |
| « krajow. | — | — | — | — | 325 | — | 336 | — | — | 28 | 2 | 29 | — |
| Grochu | — | — | — | — | 327 | — | 336 | — | — | 28 | 5 | 29 | — |
| Rzepaku | — | — | — | — | 552 | — | 580 | — | — | 47 | 12 | 49 | 29 |

Toruń przebyło pszenicy łasztów 1148, żyta 617, grochu 60, jęczmienia 44, belek dębowych 681, sosnowych 36,935, 33 centn. potażu, 152 beczek smoły, 5002 centn. cukru, 520 łasztów klepki.

Sprzedano 12,000 belek sos. kubik. od 7 do $8^{1}/_{3}$ sr. gr.
« 3,300 okrąglaków $40'$ $^{9}/_{10}''$ kopa 164 tal.
« 800 « « 12 « 480 «
« 2,000 dębowych belek 19 □ od 13 do 16 sr. gr. kubik.
« 1,000 kop. klepki Wołyńs. 48 tal. kopa.
« 500 « « zwyczajnéj 38 « «

Kursa zamian: Londyn 6, 17, Amsterd. $149^{3}/_{8}$.

*Alexander Makowski i Comp.*

---

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwierti 5504, pszenicy 4159, jęczmienia 2777, owsa 4152, grochu 1015, gryki 217, kaszy jęczmiennéj 172, mąki żytniéj 1273, mąki pszennéj 714, kartofli 1032, siana fur 1457, słomy fur 403.

*Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi*
*z upłynionego tygodnia,*
to jest od dnia 15 do 21 Lipca 1860 roku.

| | rsr. | kop. | korzec | |
|---|---|---|---|---|
| Żyta czetwiert | 6 | $33^{1}/_{2}$ | 3 | $87^{1}/_{2}$ |
| Pszenicy ditto | 10 | 39 | 6 | 32 |
| Grochu polnego | 6 | $27^{1}/_{2}$ | 3 | 84 |
| » cukrowego | 8 | $11^{1}/_{2}$ | 4 | 95 |
| « fasoli . . | 8 | $36^{1}/_{2}$ | 5 | 10 |
| Gryki . . . . . . | 5 | 4 | 3 | 9 |
| Jęczmienia . . . | 4 | $67^{1}/_{2}$ | 2 | 85 |
| Owsa . . . . . . | 4 | 55 | 2 | 80 |
| Mąki pszennéj przedniéj pud | 2 | $2^{1}/_{2}$ | | |
| Mąki ordynar. | 1 | 44 | | |
| żytniéj pytlow. | — | 85 | | |
| żytniéj razowéj | — | — | | |
| gryczanéj pud | — | $78^{1}/_{2}$ | | |
| Kaszy jaglanéj czetwiert | 11 | $68^{1}/_{2}$ | | |
| « grycz. zw. | 9 | 10 | | |
| « drobnéj | 17 | 71 | | |
| « jęcz. perł. | 15 | $49^{1}/_{2}$ | | |

| od | rsr. | kop. | korzec | |
|---|---|---|---|---|
| Kaszy jęcz. ord. | 7 | $74^{1}/_{2}$ | | |
| Słomy pud. . . | — | 36 | | |
| Siana pud . . . | — | 43 | | |
| Drzewa sos. sąż. | 7 | 50 | | |
| Wół dobry. . . | — | — | | |
| » średni . . | — | — | | |
| » lichy . . . | — | — | | |
| Ciele . . . . . . | — | — | | |
| Baran . . . . . | — | — | | |
| Wieprz dobry | — | — | | |
| » średni | — | — | | |
| « lichy . | — | — | | |
| Masła pud . . . | 7 | 40 | | |
| Słoniny « . . . | 5 | 20 | | |
| Kartofli czetw. | 1 | $84^{1}/_{2}$ | 1 | $13^{1}/_{2}$ |
| Okowity wiadro bez podatku . | 1 | 99 | | |
| Garniec . . . | — | 65 | | |

Wprowadzono z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 808, z opasów w Królestwie sztuk —, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 239, z pozostałego remanentu zeszłego tygodnia sztuk —, w ogole sztuk 1047; wieprzy 700, cieląt 941, baranów 1506; z tych zakupiono na miejscową konsumcyę: wołów sztuk 774, wieprzy 560, cielęta i barany wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 26; z bydła stepowego wyprowadzono do Powązek i obozu sztuk 71, do Nowogieorgiewska 17, do Nowegodworu 10, do Mokotowa 8; z bydła stepowego które odbyło dodatkową kwarantannę w Królestwie do Woli —, do Aleksandrowa —; z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono w różne miejsca Królestwa sztuk 84, na chów do Warszawy i Pragi 13; z powrotem do domu jako niesprzedane na targu 29, pozostało remanentem 15.

---



W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 10 (22) Lipca 1860 roku. p. o. Starsz. Cenz. **A. Funkenstein.**